

# Konopka, Marek

---

## Muzea skansenowskie i ich wydawnictwa

---

Muzealnictwo 26 27, 167-172

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Muzea skansenowskie i ich wydawnictwa

Pretekstem do napisania tych uwag stało się pojawienie w 1981 r. publikacji „Open-Air Museums in Poland”, w której w językach w angielskim i niemieckim przedstawione zostały polskie muzea skansenowskie. Wśród wydawnictw muzealnych jest to pewien ewenement, gdyż rzadko kiedy potrafimy skutecznie zareklamować za granicą własne sukcesy. Jednakże zwyczajna recenzja tej pracy nie miałaby w tej chwili uzasadnienia, gdyż książka ta jest wierną repliką pracy „Muzea skansenowskie w Polsce” z 1979 r. a w ciągu tych trzech lat nastąpiła istna erupcja interesujących publikacji z tego zakresu: pojawiły się dwa tomy serii „Acta Scansenologica”, pierwszy w 1980 r., drugi w 1981 oraz cztery tomy „Rocznika Muzeum Wsi Lubelskiej” – trzy w dwóch woluminach zatytułowanych „Z zagadnień kultury ludowej” (1978 i 1981) oraz czwarty pod nazwą rocznika również w 1981 r. W końcu warto zauważyć, że w nr 143 z 1981 r. „Biuletynu Informacyjnego ZMiOZ” opublikowano kilka interesujących artykułów związanych z problematyką skansenologiczną wśród nich zaś „Raport” o ich stanie pióra J. Czajkowskiego (publikowany również w „Actach”).

Przerwa w ukazywaniu się „Muzealnictwa” nie pozwoliła omówić, ani nawet odnotować poszczególnych pozycji składających się na ten nowy dział piśmiennictwa muzealnego. Wprawdzie istniał on zawsze w czasopismach ogólnych dotyczących etnografii i ochrony zabytków, wprawdzie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku od wielu lat publikuje „Biuletyn”, a następnie serię „Materiałów”, ale obecnie ukazujące się wydawnictwa przedstawiające inną jakość, są jakby podsumowaniem wieloletniej działalności polskich muzeów na wolnym powietrzu<sup>1</sup>.

Tę przemianę jakościową ilustruje dobrze porównanie pierwszego wydania „Muzeów skansenowskich w Polsce”, które ukazało się 10 lat wcześniej także nakładem Narodowego Muzeum Rolnictwa w Szreniawie w Wydawnictwie Państwowym Rolniczym i Leśnym w Poznaniu – z obecnym. Tom z 1972 r. w mizernej szacie graficznej był zestawieniem komunikatów o 11 muzeach skansenowskich, poprzedzonych

dwoma szkicami – jednym o dziejach tego rodzaju muzeów w Europie i drugim będącym przyczynkiem do ich historii na ziemiach polskich.

Siedem lat później tom „Muzea skansenowskie w Polsce” zawiera skomponowany w trzech częściach zestaw artykułów, całość zaś jest bogato ilustrowana.

Część pierwsza złożona z 4 artykułów ujmuje program merytoryczny muzealnictwa skansenowskiego i ocenę sytuacji, część druga – już 16 komunikatów prezentujących muzea, trzecia – teksty omawiające problemy organizacyjno-techniczne i konserwacji, wreszcie na zakończenie pełną bibliografię tematu.

We wszystkich artykułach widoczne są doświadczenia i przemyślenia owocujące interesującymi rozważaniami muzeologicznymi. Rezultat to, jak się wydaje, przede wszystkim połączenia praktyki z systematycznie od lat uprawianą teorią, dyskutowaną na cyklicznie zwoływanych sesjach przez Muzeum Budownictwa Ludowego, na zebraniach Zespołu Doradczego do spraw muzeów skansenowskich przy ZMiOZ jedyne, który reaktywowany przed kilku laty, jest zespołem próbującym wpływać na kształt powstających placówek muzealnych, w końcu stałych kontaktów zagranicznych polskich muzeologów. Tak więc w części pierwszej właściwie wszystkie 4 szkice zasługują na uwagę.

Pierwszy J. Czajkowskiego omawiający niezwykle bujny rozwój muzealnictwa skansenowskiego w Europie zwłaszcza po 1958 r. i ogromną różnorodność form i koncepcji, wg których placówki te powstają, drugi F. Midury przedstawiający rozwój tych muzeów w Polsce, podejmujący także problematykę ich klasyfikacji i typologii, omawiający sytuację aktualną i perspektywy na przyszłość, w końcu formułujący podstawowe funkcje tych placówek.

I trzeci W. Salwy omawiający zadania muzeów skansenowskich we współczesnej cywilizacji i podkreślający ich rolę społeczną i wartości jako rezerwatów kulturowo-ekologicznych, w końcu czwarty ponownie J. Czajkowskiego analizujący formy i metody ekspozycji, będącej zresztą od lat tematem ożywionych sporów i dyskusji. Również komunikaty

o muzeach drugiej części to nie tylko teksty informacyjne, lecz interesująco ujęte szkice zawierające refleksje historyczne i uwagi na tematy programowe.

Część trzecią wypełniają 2 artykuły nieodżałowanego M. Czajnika, którego bogate i nieocenione doświadczenia z zakresu metod typowania, przenoszenia i konserwacji drewna znalazły w nich doskonałe podsumowanie. Dobre świadectwo rzetelności prac dokumentacyjnych polskich muzeów! daje też tekst H. Olszańskiego omawiający ten etap prac w skansenie.

Wersja obcojęzyczna wydana w 1981 r. wzbogacona została o aktualny pełny wykaz muzeów skansenowskich. Niestety ilustracje w tym wydaniu wypadły gorzej pod względem poligraficznym, niejasna jest również sprawa redaktora tomu, w obu wydaniach – różnego. Wydaje się, że przygotowanie wersji obcojęzycznych wymagało wprawdzie opracowania na nowo tekstu, niemniej układ tomu i jego merytoryczna koncepcja jest ta sama, należało więc chyba przyjąć redaktorstwo dwuosobowe. Niezbyt jest również zrozumiałe, iż tom wydany w nakładzie 3 tys. egz. jest prawie niedostępny na rynku (w Warszawie dysponuje nim jedynie biblioteka PME i ODZ).

Pojawienie się serii „Acta Scansenologica” wydawanej przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku pod redakcją Jerzego Czajkowskiego potwierdza nie tylko stały rozwój muzealnictwa skansenowskiego w Polsce, ale też umacnia jego pozycję w Europie. Autorzy serii bowiem mają ambicję stworzenia czasopisma ogólnoeuropejskiego. Świadczy o tym zarówno częste drukowanie artykułów w obcych językach oraz zamieszczanie co najmniej dwóch wersji językowych, jak i treść dwóch pierwszych tomów przede wszystkim poświęconych problemom muzeologii.

W tym kontekście seria jest jakby nawiązaniem i rozwinięciem tomu „Muzea skansenowskie w Polsce”. Prezentuje systematycznie także skanseny z całego świata; artykuły dotyczą przede wszystkim organizacji wystawiennictwa. W dwóch pierwszych tomach mamy więc szkice o skansenach w Japonii, na Węgrzech, w Norwegii, w ZSRR, w NRD, w USA i w Hiszpanii, 3 artykuły dotyczące ekspozycji i oznakowania, dwie krótkie monografie osobliwych obiektów (kościółka Vang i zagrody cygańskiej), jeden szkic poświęcony przemianom budownictwa na Węgrzech oraz wiele omówień różnych konferencji metodologicznych (przeważnie polskich i jednego seminarium polsko-radzieckiego) oraz systematyczne in-

formacje o etapach rozwoju polskich muzeów skansenowskich podsumowane raportem w tomie II (prze-drukowanym następnie we wspomnianym Biuletynie ZMiOZ).

W pierwszym tomie dwa materiały poświęcono wybitnemu znawcy sztuki ludowej i muzeologowi prof. dr Romanowi Reinfussowi – którego pracy wiele zawdzięczają polskie „skanseny” – w związku z jego 70-leciem urodzin, w drugim zaś pośmiertne wspomnienie o dr Michale Czajniku, który tyle uczynił dla uratowania od zagłady naszego budownictwa drewnianego w Polsce.

Podkreślić należy bardzo dobry poziom poligrafii, dobry papier i przejrzystość układu graficznego (choć nie zawsze całkiem przemyślanego, np. w części I tomu, poświęconego informacjom o muzeach, należałoby raczej wybić nazwy muzeów lub miejscowości niż autorów, choćby dla ułatwienia czytelnikowi sięgnięcia do poszukiwanej informacji).

Co do treści obu tomów, to należałoby podkreślić ich znaczną przydatność dla wszystkich organizatorów muzeów skansenowskich ze względu na możliwość porównań polskich i zagranicznych rozwiązań oraz tematy artykułów ściśle związane z zagadnieniami budowania i urządzania muzeów skansenowskich, problematykę jakby drugiego etapu rozwoju polskich skansenów, w którym dominującą kwestią nie jest doprowadzenie w ogóle do powstania instytucji i przeniesienia kilku obiektów, lecz dyskusja nad funkcjonowaniem muzeów, ich wzbogacaniem i wykorzystaniem.

Niemal kontrastowo odmiennie przedstawiają się publikacje Muzeum Wsi Lubelskiej, jednego z najmłodszych, ale i najbardziej aktywnych polskich muzeów skansenowskich. Widać w nich poszukiwanie formuły rocznika, co czyni mimo różnych niekonsekwencji publikacje te bardzo interesującymi. Główną niejasnością i to dość kłopotliwą dla czytelnika (a szczególnie dla bibliotek) jest zmiana tytułu serii, która wpiery ukazywała się pod nazwą „Z zagadnień kultury ludowej”, aby w czwartym tomie pozostać przy tradycyjnej nazwie „Rocznika Muzeum Lubelskiego”. Niejasne jest również uznanie drugiego woluminu jako tomów II i III, choć jego objętość jest mniejsza od pierwszego, a układ jednotomowy.

Tematem głównym tych prac, mimo przyjętego tytułem w trzech pierwszych, szerokiego zakresu (wszystko o kulturze ludowej), jest od początku budownictwo drewniane jako osnowa dla tematów bliższych i dalszych, ale zawsze mających łączność

z podstawowym problemem. Tak więc w pierwszym tomie znajduje się archeologiczno-historyczny szkic J. Gurby o osadnictwie i przeobrażeniach środowiska geograficznego, są uwagi R. Reinfussa o badaniach kultury ludowej na Lubelszczyźnie, ale równocześnie tegoż autora ciekawy tekst o budowlach podcieniowych. Z kolei J. Petera przedstawia dworki wiejskie tego regionu, tekst, który zaowocuje interesującą polemiką, a właściwie drugim artykułem na ten sam temat R. Brykowskiego w tomie IV i repliką autorki.

„Okólniki urzędowskie” i próba charakterystyki drewnianego kościoła w Matczyni Alicji Kurzątkowskiej rozwijają dalej tę tematykę. Tom kończą dwa artykuły M. Czajnika o czynnikach biologicznych niszczących drewno (*nota bene*, kto będzie teraz dalej prowadził ten ciągle istotny i wymagający starań dział w polskich czasopismach?). Kończy tom również tekst przedwcześnie zmarłego, a jakże aktywnego i zasłużonego dla polskiej skansenologii Stanisława Brzostowskiego o muzeach fińskich. W tomie II – III J. Górak przedstawia prasy do wyciskania oleju, ale zaraz obok niego J. Babinicz-Witucka pisze o ludowych wierzeniach lunarnych, a więc wkracza w obszar kultury duchowej. Z nią, choć materialnie, związane są kapliczki drewniane, którym poświęca małą monografię J. Petera. Wreszcie tematyka rewolucyjnej, ale tym razem z zabudową drewnianą (Łęcznej) przedstawiona przez Tadeusza Michałka. M. Kurzątkowski, bardzo aktywny autor wydawnictwa lubelskiego, porusza sprawę ochrony *in situ* na przykładzie zagrody sitarskiej w Biłgoraju a zarazem przebieg budowy Muzeum wsi Lubelskiej obok R. Królikowskiego, który omawia założenia programowe tego muzeum.

Między wydaniem pierwszego a kolejnymi tomami minęło 4 lata i w tym czasie z nadziei i z dobrych chęci wyrosło nowe muzeum, całkiem już okazałe, toteż należało zaprezentować jak do tego doszło. Omawiany wolumin ma zresztą podział na wyraźne trzy części: etnografię, ochronę zabytków i muzeum lubelskie. Zaopatrzone zostały też w streszczenia obcojęzyczne. Tom czwarty odchodzi od zarysowanego trójdziału, proporcje zmieniają się na korzyść spraw skansenu, któremu poświęcone zostają aż 4 szkice mówiące o technicznych i organizacyjnych problemach jego budowy (K. Popika) i jego czynnej działalności (E. Maj) oraz o dwóch koncepcjach tzw. wewnętrznych wsi z Wyżyny Lubelskiej R. Królikowskiego i miasteczka w muzeum G. Miliszkiewicza realizowanych w skansenie lubelskim. Nawracają jednakże

i poprzednie wątki – z zakresu kultury ludowej problematyka zwyczajów rolniczych przedstawiona przez L. Malickiego i A. Sojkę, ciekawostka w postaci zakopiańskiej bramy Stanisława Witkiewicza, Muzeum Wsi Lubelskiej przedstawiona przez A. Kurzątkowską, wspomniana już dyskusja o dworach i w końcu bardzo interesująco przygotowany przez M. Kurzątkowskiego przegląd opinii na temat zadań i możliwości wychowawczych muzeów skansenowskich, omawianych na dwóch sesjach Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu, którego Polska jest aktywnym członkiem.

Analogiczne problemy poruszyły również – świadczy to o wadze problemu nurtującego muzeologów tego kręgu – autorki dwóch tekstów zeszytu 143 „Biuletynu Informacyjnego ZMiOZ”. M. Marchlewska ocenia działalność muzeum w Sanoku i Kolbuszewej, a E. Zajko – Muzeum w Olsztynku. W tymże numerze Biuletynu F. Midura przedstawia interesujące uwagi o udziale czynników społecznych w rozwoju muzealnictwa skansenowskiego, prezentowany jest Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydżach i całość problematyki we wspomnianym już Raporcie J. Czajkowskiego.

Przedstawiłem nie tyle treści, co tematy wymienionych wyżej publikacji z tą myślą, że jak się wydaje, powinny one być dostrzeżone nie tylko przez wszystkich zainteresowanych muzeami skansenowskimi (oni zapewne śledzą literaturę dokładnie), ale właśnie innych muzeologów i przedstawicieli służby konserwatorskiej, przez których istnienie tych publikacji nie zostało zauważone lub są one pomijane z uwagi na swój specjalistyczny charakter. Jesteśmy oto świadkami narodzin w Polsce nowej gałęzi muzealnictwa już nie tylko w postaci punktów na mapie czy instytucji, które czasami odwiedzamy, ale środowiska wielu badaczy, konserwatorów i muzeologów mających wiele do powiedzenia i dysponujących wydawnictwami, w których się wypowiadają. Na niektóre braki czy niekonsekwencje edytorskie wskazałem uwagę, należy jednak sądzić, że są to objawy przejściowe okresu zdobywania doświadczeń. Poziom merytoryczny tekstów, zarówno w serii „Acta Scansenologica” jak lubelskiego „Rocznika” jest dość nierówny, więcej w nich jeszcze komunikatów, informacji i przyczynków niż pogłębionych studiów, jeśli nie liczyć tekstów prof. Reinfussa pozostającego niejako poza konkurencją. Niemniej ważne jest to, że podejmowane są próby przedstawienia istotnych problemów i widoczne jest,

że doświadczenia ostatnich kilkunastu lat znajdują ujście w postaci idei i koncepcji muzeologicznych.

Można by w tym miejscu właściwie zakończyć prezentację wydawnictw muzeów skansenowskich, gdyby nie chęć podzielenia się uwagami właśnie co do treści niektórych przede wszystkim muzeologicznych artykułów, a także koncepcji wynikających z układu wydawnictw i doboru ich treści. Można to uczynić, gdyż artykuły grupują się w sekwencje tematyczne, a wiele myśli i koncepcji pojawia się konsekwentnie w różnych tomach. Piszący o dziejach muzeów skansenowskich w Polsce sięgają z reguły do samych pierwocin materializacji tej idei na ziemiach polskich na początku XIX w. Próbuje następnie wyróżnić wiele etapów tych dziejów. Tymczasem wydaje się, że – nieco upraszczając – można stwierdzić, iż do tej pory były tylko dwa etapy różne jakościowo. Pierwszy, charakteryzujący się społecznymi inicjatywami, które jednak doprowadzały z różnych obiektywnych przyczyn do powstania raczej namiastek muzeów na wolnym powietrzu trwał od 1906 do około 1960 r.

Drugi, który rozpoczął się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych trwa do dzisiaj i wówczas realizowano konsekwentnie ideę budowy, jak dotąd kilkunastu muzeów skansenowskich. Łącznikiem między etapami stało się powstanie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, pierwszego muzeum tego rodzaju z prawdziwego zdarzenia, którego stworzenie zawdzięczamy również miłośnikowi-amatorowi Aleksandrowi Rybickiemu. Doprowadził on jednak do tego, że MBL stało się placówką inną jakościowo niż poprzednie jednostki muzealne, a tym samym atrakcyjnym wzorcem nie tylko pod względem kształtu, lecz także metod działania i ogólnej koncepcji. Nie od początku, ale już w trakcie realizacji MBL zyskało, jako pierwsze, architektoniczną jednolitą koncepcję, tam też wypróbowano metody budowy przy pomocy brygad cieśli ludowych, tam również rozwinęły się metody konserwacji i powstały istotne struktury organizacji wewnętrznej muzeum, a także pierwsze wydawnictwa.

Rola MBL do dzisiaj zresztą pozostała podobna. Zespół tej placówki przewodzi muzeologom skansenowskim. Napisałem, że muzeów tych jest kilkanaście. Przeglądając komunikaty i spisy wydaje się niekiedy, że jest ich jednak znacznie ponad 30, a równocześnie odnosi się wrażenie, że autorzy chcieliby trochę na wyrost pomnożyć ich liczbę, uznając zaczątek muzeum czy nawet punkt muzealny ograniczony świadomie przez autorów do skromnych wymiarów za

jeszcze jedno muzeum. A przecież mamy do czynienia zawsze z dwoma typami instytucji. Jednym z nich są muzea o pełnym programie działalności i nawet jeśli placówka taka jest w budowie, to znane są założenia przyświecające jej realizacji. I druga grupa obejmująca zróżnicowane wielkością, formą i programem punkty muzealne, miejsca ochrony *in situ* różnych zespołów budownictwa. Ich klasyfikacja nasuwa trudności, ale stanowią one jakby fazę pośrednią między sposobami ochrony zabytków architektury, a powstaniem jednostki organizacyjnej innej jakości, jaką staje się muzeum.

Wydaje się, że muzeum skansenowskie zaczyna się właśnie wtedy, gdy obiekty są z rozmysłem skomponowane w nowy układ, sztuczny, ale i celowy, tworzący zgoła nową jakość. W tym momencie dochodzimy do, od wielu lat toczonej, dyskusji w sprawie definicji przedstawionej w 1978 r. na międzynarodowej konferencji w Sanoku, a cytowanej przez J. Czajkowskiego w wymienionym już Raporcie<sup>2</sup>. Otóż nie budzi ona wątpliwości w konsekwentnym podkreśleniu celów i zasad funkcjonowania muzeum skansenowskiego *organizowanego... z zabytków przenoszonych lub zabezpieczonych na miejscu*. Trzeba się bowiem zgodzić, że nie jest istotne czy zabytki są przenoszone czy wykorzystuje się je *in situ* jeśli tworzą one niejako nową zorganizowaną jednostkę. Ale sformułowane to zostało w taki sposób, że w definicji mieszczą się jakby wszystkie formy ratowania budownictwa *in situ* z zachowaniem ich funkcji, słowem te, które chcemy zachować w ich kontekście kulturowym i krajobrazie, co najwyżej zmieniając sposób ich użytkowania w tym zakresie, że są one zwiedzane. Te placówki jednak choć muzealnie wykorzystywane, nie są muzeami skansenowskimi, tworzącymi, jak wspominałem nową formę, stanowiącą konsekwencję idei organizacji przestrzeni i ekspozycji.

Wiele artykułów na łamach „Muzealnictwa” jednoznacznie dowodzi, że ekspozycja muzealna jest zgoła nową jakością, nie tylko przeniesieniem ekspozatów i zgromadzeniem ich w jednym miejscu, lecz rezultatem idei nie odtwarzającej naturalistycznie rzeczywistości, lecz syntetyzującej lub analitycznej. I analogia w organizacji przestrzennej muzeów skansenowskich jest tu całkowita, wszak nie są to kopie wsi czy osiedli, nie są to również, jak w archeologii, fragmenty zniszczonej, autentycznej rzeczywistości, ale całkowicie nowe efekty wykorzystania autentyku w koncepcji projektanta muzeum. Nie przypadkowo też przed laty lansowano – ostatecznie nie przyjętą –

nazwę parku etnograficznego, w którym dodatkowo chodziło o stworzenie zespołu składającego się z trzech elementów: dzieł człowieka, przyrody i krajobrazu.

Z klasyfikacji wyłamują się również te przykłady funkcjonujących muzeów, w których obiekty przeniesione są jakby przedłużeniem ekspozycji etnograficznej, jak ma to miejsce choćby w Toruniu czy w Łowiczu. Nie są to wszak muzea skansenowskie, nie są to także budowle chronione *in situ*. Obiekty tam przeniesione egzystują po prostu jako części ekspozycji i nie ma znaczenia czy znajdują się poza gmachem muzeum, obok niego, czy też wprowadzi się je do wnętrza (bo i tak bywa). Są to eksponaty budownictwa w muzeach etnograficznych.

Skądinąd zrozumiała chęć wyodrębnienia się muzeów skansenowskich, wykazania ich samodzielności, oryginalności idei łączy się w niektórych wypowiedziach z próbami odcięcia się od sprawy ochrony budownictwa drewnianego z jednej strony i od pracy muzeów etnograficznych określanych jako „galeryjne” z drugiej. Próby te można rozumieć, niepodobna jednak w pełni zaakceptować. Idea muzeów skansenowskich wyrosła bowiem z idei ochrony budownictwa drewnianego i zawsze była ściśle związana z muzeami etnograficznymi. Z metodami ich pracy, zarówno badawczymi, jak i ekspozycyjnymi. Odcięcie się muzeów skansenowskich od tych korzeni może tylko odnowić dawne pretensje, iż są to twory sztuczne, tworzące wymaginowane rekonstrukcje dawnego życia wiejskiego. Sprawy to wcale nieblahe, bo oto w okresie tak intensywnego rozwoju muzealnictwa skansenowego poza nim pozostaje realizacja ogólnopolskiego spisu adresowego architektury i budownictwa po raz pierwszy w ogóle ujawniającego systematycznie zasoby budownictwa ludowego, wprawdzie przede wszystkim typowego i występującego masowo, ale stanowiącego część autentyczną dawnej wsi polskiej, a nie wybrane, urodziwe przykłady szczególnie pięknych budowli wiejskich. Spis ten realizują w większości historycy sztuki i brak fachowej pomocy ekspertów skansenologów jest tu dotkliwy.

Kierunek autonomizacji muzealnictwa skansenowskiego szczególnie jest widoczny w serii „Acta scan-senologica” i na pewno dobrze, że istnieje stałe miejsce dla publikowania spraw głównie interesujących muzea skansenowskie. Ale dobrze też, że Rocznik Muzeum Wsi Lubelskiej nawiązuje do innych tradycji, w których ochrona budownictwa drewnianego, kultura duchowa badania środowiska i problematyka skansenologiczna tworzą konglomerat bardziej zróż-

nicowany. Seria ta świadczy o tym, że przynajmniej niektóre muzea skansenowskie tkwią mocno w problematyce kultury ludowej, że nie grozi im, iż własne, nieblahe problemy „stawania się”, przysłonią im wszystkie inne.

Muzea skansenowskie są osobliwym skrzyżowaniem idei muzealnej z ideą ochrony zabytków budownictwa. To właśnie jest przyczyną wielu kłopotów. Idea muzealna świadomie odrywa obiekt od rzeczywistości, w której powstał i funkcjonował. Idea ochrony budownictwa za cel najważniejszy stawia sobie ochronę obiektu tam gdzie powstał. Marjaż ten powstał z niedoskonałości technologii. Murowany obiekt można zawsze przebudować, dostosować do wymogów współczesnych nie zmieniając jego podstawowych wartości. W budynku drewnianym, wykonanym przez najbardziej zmyślnego cieślę ludowego, ale prymitywnym nikt, kto zetknął się ze zdobyczami cywilizacji, nie zechce mieszkać chyba, że przetworzy się go w stopniu, który zniszczy autentyzm budowli (to zdarza się nagminnie z budynkami wiejskimi przekształcanymi na prywatne dacje). Z tych przyczyn idea skansenowska stała się być może niezbyt doskonałym, ale jedynym i ostatecznym sposobem uratowania tego wszystkiego, co jest osią dla funkcjonowania dawnej kultury wiejskiej – jej domu. Zbiorowiska domów, choćby najbardziej interesujące dla eksperta, dla publiczności stają się nużące w zwiedzaniu. Stąd seria artykułów w omawianych publikacjach, w których przebijają nuty niepokoju co do społecznej atrakcyjności skansenów, a także koncepcji ich „ożywienia”.

W polskich muzeach skansenowskich, być może na skutek kłopotliwych przepisów, „ożywianie” wychodzi gorzej niż w innych krajach np. w Bułgarii. Wydaje się jednak, że istotniejsze od wprowadzania do skansenu użytkowników na pokaz, czy prób rekonstrukcji życia codziennego, tchnących zawsze teatralizacją jest organizacja pokazów użytkowania urządzeń technicznych, a przede wszystkim właściwe prowadzenie działalności oświatowej. Przeszkodą jest tu najczęściej niedoinwestowanie muzeów skansenowskich, pozabawionych często zaplecza budynków i urządzeń technicznych, jako że wznosi się je na końcu, a często nie starcza kredytów i zawsze jest coś pilniejszego. Ale muzea skansenowskie są niezwykle atrakcyjnymi miejscami dla działalności upowszechnieniowej i doświadczenia w tym zakresie np. duńskie są bardzo pouczające i godne naśladowania. Tyle tylko, że należy się wyzwolić od koncepcji upowszechniania sprowa-

dzającej się do „uczenia” zwiedzających. Ale to oczywiście temat na osobne rozważania i studia. Kontrowersyjne wystąpienia w tych sprawach (szczególnie w Biuletynie Informacyjnym ZMiOZ) świadczą, iż nurtują one środowisko i będą tematem zapewne niejednej jeszcze dyskusji. Trudno się nie cieszyć, że istnieją obecnie czasopisma i pojawiają się publikacje, w których będzie można przedstawiać te opinie.

## Literatura

*Muzea skansenowskie w Polsce*. Red. F. Midura. Poznań PWRIŁ – Oddział w Poznaniu 1979 ss. 270. „Biblioteka Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie”.

*Open-Air Museums in Poland*. Red. J. Czajkowski. Poznań 1981 PWRIŁ, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku ss. 314, il. „Biblioteka Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie”.

*Acta scansenologica*. Red. J. Czajkowski, Sanok, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” t. 1: 1980 ss. 314; t. 2: 1981 ss. 348.

*Z zagadnień kultury ludowej*. Red. R. Królikowski. Wydawnictwo Lubelskie, Rocznik Wsi Lubelskiej” t. 1: 1978 ss. 22; t. 2/3: 1981 ss. 181. „Rocznik Muzeum Wsi Lubelskiej”. Red. R. Królikowski, t. 4: 1981 ss. 155.

„Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1981 nr 143.

## Przypisy

1. W 1981 r. oficjalnie liczba muzeów na wolnym powietrzu wg omawianej pracy wynosiła 37 jednostek. W rzeczywistości muzeów skansenowskich w różnym stadium organizacji było 20, pozostałe to punkty muzealne, pojedyncze objekty chronione *in situ* lub stanowiące część ekspozycji muzeów etnograficznych. Wobec stanu sprzed 20 laty są to dane imponujące. Placówki te zatrudniały 502 osoby, a liczba obiektów przeniesionych osiągnęła 1000. Dane te zaczerpnąłem z „Raportu” J. Czajkowskiego.
2. *Raport o stanie muzealnictwa skansenowskiego w Polsce*. „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1981 nr 143 s. 76.